Wydanie B

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telef. IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekret. red. 19-07 (czynny cały dzień) Telefon międzym. 36-00 (czynny 8—15 z wyjątkiem niedziel i świąt). | Piątek, dnia 15 sierpnia 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bież: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 6086. | Nr 221

O czym myślą w USA?

NOWY JORK (obsł. wł.). W londyńskich kołach politycznych zwrócono specjalną uwagę na wypowiedź delegata amerykańskiego Johnsona na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, na którym omawiano sprawę Grecji.

Johnson mianowicie ze względu na zastosowanie przez delegata ZSRR veta wspomniał o indywidualnej lub zbiorowej akcji kilku państw na rzecz pomocy Grecji. Korespondenci dyplomatyczni wskazują, iż Johnson miał prawdopodobnie na myśli art. 51 karty Narodów Zjednoczonych, który mówi o indywidualnej lub zbiorowej akcji na rzecz zapewnienia pokoju do czasu powzięcia przez Radę Bezpieczestwa niezbędnych zarządzeń.

ODGŁOSY KONFERENCJI W SPRAWIE RUHRY

Trudności w Waszyngtonie

Bevin zgodził się na żądanie Ameryki? Francja będzie domagać się zwiększenia dostaw koksu

LONDYN (obsł. wł.). Waszyngtoński korespondent „Times"-a londyńskiego nawiązując od odbywającej się obecnie w Waszyngtonie konferencji anglo-amerykańskiej, sądzi, że w jednym punkcie porozumienie będzie trudne, a mianowicie w sprawie nacjonalizacji Zagłębia Ruhry, gdyż Ameryka jest zdania, że nacjonalizacja nie podniesie produkcji Zagłębia.

Z drugiej strony komunikują z Waszyngtonu, że pomiędzy Ameryką i W. Brytanią doszło w tej sprawie do porozumienia na drodze dyplomatycznej. Minister Bevin miał się bowiem podobno zgodzić na odłożenie upaństwowienia kopalń Zagłębia Ruhry.

PARYŻ (obsł. wł.). Z dobrze poinformowanych kół paryskich donoszą, ce rząd francuski nie sprzeciwia się podniesieniu produkcji przemysłu niemieckiego, lecz będzie dbał o to, by nie doszło do takiego naruszenia równowagi produkcji, a w szczególności stali, jak to miało miejsce przed wojną. W razie konieczności podniesienia produkcji stali w Niemczech, rząd francuski będzie się domagał odpowiednio zwiększonych dostaw koksu z Zagłębia Ruhry do Francji.

LONDYN (obsł. wł.). Konferencja waszyngtońska wybrała kilka podkomisji technicznych dla szczegółowego rozpatrzenia zagadnień konferencji. Przewodniczący konferencji oświadczył, że wszystko, co może powiększyć produkcję Zagłębia Ruhry, będzie przedmiotem obrad konferencji.

PARYŻ (PAP). Prasa paryska nie kryje swego sceptycyzmu co do wyników konferencji waszyngtońskiej. W Paryżu panuje przekonanie, że Francja nie będzie miała powodu do zadowolenia z uchwał, jakie zapadną w Waszyngtonie. Wszystkie prawie dzienniki paryskie podkreślają z naciskiem, że problem niemiecki winien być rozpatrzony na konferenji czterech mocarstw, która odbędzie się w listopadzie w Londynie.

O SŁUSZNĄ POLITYKĘ CEN W KRAJU

Polityka finansowa w państwie o ustroju kapitalistycznym ma ograniczony zasięg oddziaływania, tym nie mniej może ona wpływać na kształtowanie się procesów gospodarczych. Przez cła lub premiowanie otacza opieką pewne dziedziny wytwórczości, których rozwój z takich czy innych względów uznaje za wskazany. Przy pomocy stawek podatkowych może ingerować w dziedzinę dochodu społecznego i nie dopuszczać do wygórowanych zysków, a wreszcie przez uruchomienie robót publicznych hamuje postępy kryzysu i bezrobocia. W takim ustroju jak nasz, o dużym znaczeniu spółdzielczości i sektora państwowego, w przemyśle i handlu, polityka finansowa rządu ma znacznie szersze i donioślejsze pole działania. Państwo może nie tylko pośrednio wpływać na rozwój procesów gospodarczych, ale może ono je wg własnej koncepcji formować — może je nie tylko kontrolować, lecz zmieniać.

Zastosowanie cenników stanowi bardzo cenne narzędzie polityki finansowej państwa, będące w zastosowaniu nie tylko w naszym kraju. Jak wielkie usługi mogą oddać krajowi ustawy cennikowe, świadczy przykład Stanów Zjednoczonych, w których ceny po zniesieniu ustawy o przymusie i kontroli cen wzrosły do dziś o 20%, a niektórych towarów, jak mięsa, o 50%. Skok tych cen w Ameryce nie był uzasadniony przede wszystkim przyczynami natury gospodarczej, gdyż produkcja w USA stale wzrasta. Należałoby raczej oczekiwać spadku cen, gdyż magazyny pęcznieją od nadmiaru towarów, których nie ma kto w kraju kupować. Jeżeli jednak ceny wzrastają, to dzieje się to z powodu nadmiernych apetytów przemysłowców, powiększających stale swoje zyski i żerujących na interesach milionowych rzesz konsumentów amerykańskich. Polityka cen, opierająca się na przymusie, mogłaby doskonale temu złu zaradzić, jak wykazały doświadczenia z okresu wojny.

Nie należy jednak patrzeć na politykę cen, jako na bożka bez skazy. Może ona być jak miecz obosieczny i w tym samym stopniu może pomagać, jak i potrafi zaszkodzić. Mechanizm gospodarczy jest skomplikowanym zbiorem zazębiających się ogniw i zahamowanie działalności na jednym odcinku powoduje fatalne następstwa na innych polach. Polityka cen musi uwzględniać te powiązania i zależności gospodarcze i rozluźniać swój nacisk pod ciśnieniem rzeczywistych potrzeb różnych gałęzi życia. Musi ustępować ona tam, gdzie istnieje potrzeba. Inaczej mówiąc, musi być elastyczna i w równym stopniu uwzględniać interesy konsumenta, jak i producenta. Dla wyjaśnienia omówmy tu sprawę, którą poruszyły już pisma krajowe, mianowicie stan hodowli nierogacizny w Polsce. Pisma ludowe twierdzą, że na skutek niskich cen na żywiec, hodowla świń stala się nierentowna. Gospodarz woli sprzedać zboże i kartofle, gdyż to opłaca mu się lepiej, niż gdyby miał hodować na tych produktach świnie. Zważywszy wielkie wycieńczenie naszej ludności w czasie okupacji i długoletni brak tłuszczów, należałoby jak najdalej obniżyć ceny mięsa i tłuszczów, aby robotnik mógł ich najwięcej kupić i spożyć. Ale, jeżeli byśmy konsekwentnie i w dłuższym okresie czasu stosowali tę zasadę, to

Telewizja w Watykanie



Jego Świątobliwość Papież Pius XII stoi przed kamerą telewizyjną, śledząc najświeższy program rzymski, m. in. śpiew chóru watykańskiego. Instalacja aparatu telewizyjnego w Watykanie, jaką założyła dnia 9 lipca br. pewna amerykańska firma radiowa, była wielkim wydarzeniem w państwie papieskim. Papież stanął osobiście przed aparatem telewizyjnym, który transmitował także występy chóru watykańskiego. Odbiornik zainstalowano w bibliotece prywatnej Papieża, Kilku dyplomatów i książąt Kościoła, towarzyszyło Papieżowi podczas inspekcji urządzeń i rekwizytów potrzebnych, do odtworzenia poszczególnych punktów programu.

Pozycja Attlee zachwiana

Echa tajnych narad Partii Pracy

LONDYN (PAP). W Anglii krążą uporczywe pogłoski o bliskim kryzysie rządu Labour Party. Liczne fakty dowodzą, że premier Attlee liczy się z możliwością ustąpienia lub rekonstrukcji swego rządu. Wczoraj zwrócił się premier Attlee do członków rządu z apelem, aby w okresie wakacyjnym nie opuścili Wielkiej Brytanii. Również Izba Lordów postanowiła w okresie wakacyjnym zbierać się raz na trzy tygodnie na posiedzenia , na których omawiane będą niecierpiące zwłoki sprawy. W Londynie liczą się z tym, że w okresie ferii może dojść do kryzysu rządowego. Zasługuje na specjalną uwagę okoliczność, że rząd Labour Party stracił poparcie prasy liberalnej i umiarkowanej, która do ostatniej sesji aprobowała politykę rządu. Należy również podkreślić, że „Times" ostatnio zmienił swój stosunek do rządu i krytykuje jego politykę.

Akcja przedwyborcza Amer. Związków Zawod.

NOWY JORK (PAP). Amerypańskie związki zawodowe zgrupowane w CIO i w AFL rozpoczęły energiczną akcję, związaną z mającymi się odbyć w listopadzie 1948 r. wyborami prezydenta. Przewodniczący CIO Murray, oświadczył, że celem kampanii będzie bezwzględne zawalczanie w przyszłych wyborach tych, którzy w czasie ostatniej sesji Kongresu głosowali za ustawą Taffta —Hartley'a. Natomiast komitet udzieli całkowitego poparcia wszystkim kandydatom, tak partii republikańskiej jak i demokratycznej, którzy podzielają poglady świata pracy, i przychylnie ustosunkowują się do jego postulatów.

** NA KONGRES Związku Nauczycielstwa w Brukseli w dniach 26 do 28. 8. wyjechała z Warszawy delegacja polska pod przewodnictwem p. Maja.

Z procesu WIN w Krakowie

Sensacyjne zeznania oskarżonego Strzałkowskiego

KRAKÓW (PAP). W trzecim dniu przewodu sądowego oskarżony Strzałkowski kontynuuje swe wyjaśnienia rozpoczęte w dniu poprzednim. Treścią walki politycznej WIN mówi oskarżony — był wywiad i propaganda. Oskarżony — jak twierdzi — miał zastrzeżenia co do antykomunistycznego i antysemickiego ducha instrukcji, zawartych w t. zw. wnioskach, o których w sprawie kilkakrotnie już była mowa.

W dalszej części swych wyjaśnień osk. omawia obszernie stosunek WIN do PSL na gruncie wywiadu, PSL to była bratnia partia, stwierdza oskarżony. Nie myśmy się pchali do PSL — tylko oni nas przyjmowali. Oddziaływanie nasze na PSL — jeśli chodzi o wybory — polęgało na przeprowadzeniu tej linii politycznej PSL, która odpowiadała WIN-owi. Robiliśmy to przez dostarczanie odpowiednich materiałów Mikołajczykowi. Dostarczanie tych materiałów odbywało się kilkoma drogami. Pierwsza z nich była mi bliżej znana. Kiedy Niepokolczycki dowiedział się, że przesłałem bezpośrednio materiały do Mikołaczyka, polecił mi dać dodatkowo wyjaśnienie, że pochodzą one z tego samego źródła; z którego Mikołajczyk otrzymywał materiały poprzednio. Druga droga szła przez Buczka. Ponieważ nie miałem pewności ze materiały przesvłane Mikołajczykowi przez Buczka dochodzą do adresata — poleciłem przekazać je przez Mierzwę.

W związku z wysyłaniem postulatów, dotyczących interwencji zagranicy i przeprowadzenia wyborów przy udziale przedstawicieli zagranicznych — opracowane zostały referaty dla pewnych przedstawicielstw dyplomatycznych. Oskarżonemu wiadomo, że niektóre zostały przekazane adresatom, co do innych — nie jest tego pewien, „na czyje polecenie opracowywałem te referaty dla obcych przedstawicielstw — mówi oskarżony — chciałbym wyjaśnić dopiero po złożeniu zeznań przez osk. Niepokolczyckiego".

Po przychyleniu się Sądu do tej prośby — oskarżony kontynuuje w dalszym ciągu swe wyjaśnienia. „W kwietniu 1946 roku — mówi on — korzystając z wyjazdu księdza Mazanka, który w towarzystwie dostojników kościelnych udawał się zagra-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

INDONEZJA dopuszczona do udziału w debatach Rady Bezp.

NOWY JORK (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała prośbę Indonezji o dopuszczenie jej przedstawicieli do udziału w debatach w sprawie konfliktu z Holandią.

Delegat Holandii van Kleffens sprzeciwił się stanowczo uwzględnieniu prośby Indonezji, twierdząc że nie jest ona państwem suwerennym.

Po dyskusji wniosek o dopuszczenie Indonezji w debatach Rady Bezpieczeństwa został przyjęty 8 głosami, przeciwko 3 — Anglii, Belgii i Francji.

STABILIZACJA WALUTY W RUMUNII

Rygorystyczne zarządzenia. Wielki chaos w handlu

LONDYN (obsł. wł.). Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński ogłosil zarządzenie dotyczące stabilizacji leja rumuńskiego, nie podając, w jakim stosunku nastąpi wymiana na nową walutę. Zarządzenie wzywa natomiast wszystkich posiadaczy lei do zarejestrowania w ciągu 3 dni posiadanych ilości lei. Wskutek tego ceny na artykuły żywnościowe podniosły się nagle o 100 proc., zapasy szybko zniknęły i sklepy pozamykano. Rząd wydał wobec tego rygorystyczne zarządzenia, wymierzone przeciwko ukrywającym zapasy niezbędnych artkułów.

Tajemnica kradzieży paczek z Ameryki wyjaśniona!

GDYNIA (am). Dzięki sprawności gdyńskich władz śledczych zdołano rozwiązać tajemnicę kradzieży przybywających do Polski paczek zagranicznych, które w bardzo wielu wypadkach nie docierały do adresatów, mimo iż ci mieli pewność, że paczki przybyły do kraju.

MO w Gdyni na podstawie licznych doniesień i skarg doszła do przekonania, że paczki dlatego nie dochodzą do adresatów, gdyż nakleja się na nie w Gdyni inne adresy. MO aresztowała pracowniczkę Urzędu Pocztowego Gdynia-3, Aleksandrę Suską, która odrywała adresy z paczek amerykańskich i naklejała adresy swych znajomych, z którymi później dzieliła się zawartością paczek.

W związku z tym milicja gdyńska dokonała rewizji u 9 osób, w wyniku której znaleziono dowody rzeczowe współudziałów kradzieży w postaci pozostałości z paczek amerykańskich. Wszystkie te osoby zostały aresztowane. W ten sposób została wyjaśniona tajemnica, która trapiła liczne polskie rodziny, otrzymujące paczki z Ameryki.

okaże się, że świń na rynku nie będzie. Będą ceny, lecz nie będzie mięsa i tłuszczów, oczywiście pod warunkiem, że cena zboża będzie utrzymana na wysokim poziomie. Tymczasem nasza sytuacja gospodarcza wymaga specjalnej opieki nad hodowlą, gdyż eksport bekonów i szynek stanowi jeden z głównych filarów rozbudowy naszego handlu zagranicznego.

Istniejące przy Min. Przemysłu Biuro Cen powinno odgórnie ustalać poziom cen, aby nie było rażących dysproporcji w cenach poszczególnych artykułów rolniczych czy przemysłowych. Biuro musi dbać o to, aby nie było rozwartych nożyc cen między towarami rolniczymi i przemysłowymi, ale także, aby tych nożyc nie było między samymi artykułami rolniczymi.

Brak porozumienia w sprawie Grecji

WARSZAWA (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa obradowała w ub. wtorek nad sytuacją na pograniczu północnym Grecji. Delegat amerykański Johnson wystąpił w obronie faszystów greckich i oświadczył, że Stany Zjednoczone dostarczą rządowi wszystkich środków dla zwalczenia ruchu powstańczego. Johnson chciał sugerować Radzie utworzenie nowej komisji śledczej dla Bałkanów. Delegat radziecki Gromyko był zdania, że przyczyną niepokojów jest sytuacja wewnętrzna w Grecji. Do porozumienia nie doszło i dalsze debaty odłożono do czwartku.

Tabela wygranych

5-ty dzień ciągnienia

Wygrane po 100·000 zł Nr Nr 55576 57626 74005.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 2502 9433 9877 10418 11494 14098 15652 24100 26470 29256 32648 34724 36185 40234 40778 43827 43967 44932 45223 52404 57143 62488 68538.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 95 121 486 856 1549 1873 1900 2503 2862 3379 3844 4512 5195 7017 8370 9503 11335 11750 11804 12192 12246 12282 12472 12524 13506 14412 16151 16739 17958 19351 19988 21531 22717 23112 24275 24800 25190 25533 28160 28687 30083 31306 31959 32272 32793 33186 33207 33691 34389 36610 37872 38430 39870 42104 42401 42613 43071 43973 46313 47880 49715 50723 51220 52807 52908 55190 56023 56527 56670 57895 58113 58234 59126 59299 62134 62797 63584 63743 57623 68716 69720 71580 72779 73250 74026.

Echa Targów Gdańskich

Wystawa w Sopocie nadal dostępna dla zwiedzających

GDYNIA (am). Zgodnie z programem w niedzielę dnia 10 sierpnia zamknięte zostały w Gdyni Międzynarodowe Targi Gdańskie, Oddział eksportowy, żeglugi i przemysłu. Zamknięto tę część Targów, którą zgodnie z międzynarodową konwencją poświęcona była nawiązaniu stosunków handlowych między przemysłem, importerami i eksporterami, oraz kupiectwem. W Sopocie Targi Gdańskie trwają nadal jako wystawa przemysłu artystycznego, sztuki ludowej, rzemiosła i galanterii i dostępne będą dla szerokiej publiczności do dn. 31 sierpnia br.

Atrakcyjność Targów — wystawy w Sopocie jest nie mniejsza od działu gdyńskiego, przeciwnie, barwnością swego ujęcia i wszechstronnością pokazu Oddział w Sopocie wzbudza w szerokich kołach publiczności większe zainteresowanie aniżeli impreza gdyńska, Targi — Wystawa w Sopocie uzupełnione szeregiem imprez rozrywkowych nadal będą ściągały liczne wycieczki z najdalszych zakątków kraju.

Pod względem handlowym dział eksportowo - morski Międzynarodowych Targów Gdańskich w Gdyni przewyższył przypuszczenia zainteresowanych osób. Aczkolwiek do chwili obecnej Komisja Akceptacyjna nie udostępniła jeszcze prasie danych statystycznych dotyczących zawartych transakcji, lecz na podstawie rozmów prywatnych z wystawcami stwierdzić można, iż Targi w Gdyni uwieńczone są pewnym sukcesem. Zawarto liczne transakcje zagraniczne na pewne sumy w dolarach, zarówno po stronie eksportu jak i importu, nawiązano jeszcze liczniejsze kontakty, które w ciągu najbliższych tygodni i miesięcy doprowadza do realnych transakcji. Wszyscy wystawcy zagraniczni jednomyślnie oświadczyli, że są z Międzynarodowych Targów Gdańskich zadowoleni, a jeżeli nie wszystkie rozmowy zakończone zostały zawarciem umów, to również dlatego że przedmiotem rozmów były artykuły odnośnie których nie przygotowano w Gdyni dostatecznie szczegółowego materiału ofertowego.

— o —

Zakończenie gorących debat parlamentarnych

Posłowie jadą na ferie...

Ustawa o pełnomocnictwach uchwalona w Izbie Lordów

LONDYN (obsł. wł.). W ub. środę obradowały obie Izby parlamentu brytyjskiego. W Izbie Lordów odbyło się ostatnie czytanie ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu, która została przyjęta. Były to ostatnie posiedzenia, po których posłowie rozjadą się na ferie parlamentarne, mające trwać do 20 października. Przewiduje się jednak, że ferie parlamentarne zostaną wobec sytuacji kraju skrócone.

Podczas dyskusji w Izbie Lordów nad projektem ustawy o pełnomocnictwach oświadczył lord Beveridge, że ustawa ta ma charakter totalitarny i w gruncie rzeczy nie jest potrzebna. Rzecznik rządu natomiast dał zapewnienie, że rząd nie nadużyje udzielonych mu pełnomocnictw. Wobec tego wniesioną poprawkę wycofano i ustawa została przyjęta.

** Z BERLINA donoszą, że w tych dniach zostanie przewiezionych do Palestyny 201 Żydów z Niemiec. Żydzi ci jadą do Palestyny na podstawie specjalnych zezwoleń, gdyż mają tam krewnych. W ramach kontyngentu wyjeżdża do Palestyny 1,500 osób miesięcznie.

Pociąg wjechał na minę w Alpach

WIEDEN (obsł. wł.). W Austrii wykoleił się pociąg na skutek najechania na minę. Katastrofa wydarzyła się w Alpach. Mina została podłożona w miejscu, gdzie tor kolejowy prowadzi wąską drogą nad przepaścią. Pociąg wiózł samych brytyjskich żołnierzy, powracających z urlopu w Wielkiej Brytanii do brytyjskiej strefy okupacyjnej Austrii. Kilku żołnierzy zostało poranionych. Policja brytyjska i austriacka prowadzą dochodzenia.

NORWEG John Willy Fredlund — Oslo, Sverdrupsgt 5b poszukuje zamieszkałego w Toruniu, przyjaciela KONRADA... lat 29 więźnia Sachsenhausen nr 27001-10 (Arbeitsstelle SS Standarten Wäschekammer Officer ins Gebirge).

Informacje: Wanda Puget, Warszawa, ul. Białostocka 20-57.

Prokurator żąda kary śmierci dla Petkowa

LONDYN (obsł. wł.). Z Sofii donoszą, że główny oskarżyciel w procesie Petkowa i towarzyszy zażądał dla Petkowa kary śmierci; dla reszty oskarżonych wniósł o kary więzienne.

Z procesu WIN w Krakowie

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

nicę, przesłałem materiały propagandowe do Andersa.

Osk. Strzałkowski stwierdza następnie, że utrzymywał się tak długo w ufności do anglosasów, ponieważ wierzył, że walczą oni tylko z rządem polskim, a nie z Państwem Polskim. Z biegem czasu — krytycyzm wzrastał, ale dopiero w ostatnim czasie zorientowałem się, że są oni przeciwni Polsce. Przekonało mnie o tym stanowisko Marshalla w sprawie granic zachodnich i to, że obecnie anglosasi stawiają na Niemców i ich odbudowę.

Z kolei oskarżony przechodzi do wyjaśnienia stosunku WIN'u do UPA. Zagadnienia ukraińskie interesowały nas z punktu widzenia wywiadu — wyjaśnia oskarżony — ponieważ jesienią 1945 r. mnożyły się napady band UPA, w myśl polecenia Niepokolczyckiego, wydałem rozkaz kierownictwu siatki wywiadowczej na woj rzeszowskie nawiązania kontaktu z jakimś poważniejszym zgrupowaniem UPA. „Osk. twierdzi, że chodziło tylko o wywarcie na bandzie nacisku, by zaprzestały mordowania ludności polskiej.

Do spotkania jednak nie doszło ponieważ wysłany w tej sprawie list został łącznikowi odebrany.

Po krótkiej przerwie osk. odpowiada na pytania prokuratora.

Prokurator zapowiada następnie ogłoszenie pewnych fragmentów z raportów brygad wywiadowczych z okresu okupacji. Cisza, która towarzyszy zeznaniom osk. Strzałkowskiego staje się ciszą śmiertelną. Prokurator czyta meldunki B. W., w których zawarte są nazwiska osób podejrzanych o sympatię do komunistów, o przynależenie do PPR-u i o ukrywaniu żydów. Informacji tego rodzaju, mówi prokurator — jest w aktach odnośnie Krakowa — 633, Tarnowa — 431, Kraków powiat — 585, Jasło — 93, Sanok — 23, Przemyśl — 26, Dębica — 83, Jarosław — 166, Kraśnik — 13 i Krosno — 134.

Odpowiadając na dalsze pytania osk. Strzałkowski przedstawia szemat organizacyjny siatki wywiadowczej delegatury sił zbrojnych. Osk. Strzałkowski przyznaje się, że z polecenia Niepokolczyckiego zorganizował sieci wywiadowcze na Pomorzu i w Polsce centralnej, w styczniu 1946 roku.

Na tym rozprawa przerwana zostaje do dnia następnego.

Świat w kilku wierszach

** PRZYWÓDCA komunistów węgierskich i wicepremier Rakoczy wysunął propozycję pod adresem socjalistów stworzenia wspólnej listy wyborczej.

** Z BELGRADU do Londynu wyjechała jugosłowiańska delegacja celem przeprowadzenia rozmów na tematy gospodarcze. Na czele delegacji stoi jugosłowiański minister handlu zagr.

** W ZWIĄZKU z całkowitą likwidacją band UPA na terenie powiatu sanockiego Powiatowa Rada Narodowa przesłała na ręce dowódcy grupy operacyjnej, generała dywizji Mossora wyrazy uznania i podzięki miejscowego społeczeństwa.

** TRZY OKRĘTY brytyjskie, które przywiozły przed 12 dniami do portu De Bouc 4500 nielegalnych imigrantów żydowskich ze statku „Exodus", w poniedziałek odpłyną w kierunku Gibraltaru. Miejsce przeznaczenia okrętów jest nieznane.

** AGENCJA REUTERA donosi, że powstańcy, którzy atakują Asuncion z czterech stron wdarli się na ulice miasta. Walka toczy się o każdy dom. Komunikat rządowy twierdzi, że ataki powstańców załamują się o „żelazny pas" obrony miasta.

** KOMENDANTURA sojusznicza w Berlinie, zawiadomiła oficjalne przewodniczącego berlińskiej rady miejskiej, że nie może zatwierdzić wyboru dr Ernesta Reutera na stanowisko nadburmistrza Berlina.

** REPUBLIKAŃSKI prezydent Hiszpanii zaproponował misję utworzenia nowego gabinetu b. ministrowi sprawiedliwości De Albornos'owi, członkowi lewicy republikańskiej.

** DO STAMBUŁU przybyły pierwsze transporty dostaw amerykańskich, których wartość szacuje się na 90—92 miliony dolarów.

Samorządowa ordynacja wyborcza uchwalona

PARYŻ (PAP). Po całonocnej debacie francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w środę rano 399 głosami przeciwko 190 nową ordynację wyborczą dla samorządu terytorialnego. Komuniści głosowali przeciwko projektowi ordynacji.

Francja redukuje 300 tys. urzędników

PARYŻ (obsł. wł.). Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło zredukować liczbę urzędników państwowych o 300.000. Za ustawą padło 409 głosów, a przeciw 184. Za ustawą opowiedzieli się prawicowi, socjaliści i umiarkowani, a przeciw niej komuniści.

Felieton polityczny

Angielski chór 3-partii

Uderzmy się w pierś i przyznajmy, że dramatyczne apele rządu angielskiego w związku z trudną sytuacją gospodarczą tego kraju przyjęliśmy z dużym zadowoleniem. Tak, jakby nas kto miodem posmarował. Zawsze to lżej, gdy bliźni mają te same kłopoty codzienne, jakie są naszym udziałem. Przyznajmy się również do tego, że robimy na ten temat huczek większy, niż sam premier Attlee i jego socjalistyczni i konserwatywni consortes, większy, niż dyktuje nam bezstronna ocena rzeczywistego położenia gospodarczego Anglii.

Naprawdę to sytuacja Anglii nie jest wcale taka zła, jak chce to przedstawić światu trójpartyjny chór brytyjski: socjalistów, konserwatystów i liberałów, których zgodność w tym względzie jest zadziwiająca. Nie dalej, jak wczoraj BBC podało w komentarzu cyfry, które ilustrują stan gospodarki brytyjskiej. Powinny one nas tym bardziej przekonać, że my mamy do cyfr szczególne nabożeństwo, począwszy od cyfr państwowego planu gospodarczego, na których budujemy wspaniałe artykuły, a skończywszy na cyfrowych osiągnięciach niektórych dziedzin przemysłu i handlu. Komunikat BBC podał, że Anglia produkuje dziś więcej, niż przed wojną we wszystkich dziedzinach przemysłu. Wyjątek stanowi górnictwo, w którym wydobycie spadło o 12% w porównaniu sprzed wojną, przemysł bawełniany, gdzie spadek jest jeszcze większy i przemysł wełniany. Wyspa angielska produkuje dziś więcej stali, więcej samolotów, samochodów, maszyn, fabrykatów, kartofli, jęczmienia, owsa itd., a w przemyśle okrętowym — jeżeli mamy wierzyć pewnej notatce gazety angielskiej — Anglia zamierza zdystansować wszystkie państwa, budując kolosalnie wielki tonaż okrętowy. Eksport angielski jest dziś większy od importu, czym Anglicy się nigdy nie mogli poszczycić.

Rozumiemy teraz, dlaczego Bevin powiedział, że Anglia nie przestała być mocarstwem. I wcale nie trudno wytłumaczyć sobie te pozorne sprzeczności, że z jednej strony widać tak duże osiągnięcia gospodarcze Anglii i jednocześnie słyszy się lament angielskich mężów stanu, przepowiadających katastrofę. Rząd socjalistyczny chce, by Anglia podmurowała swoją mocarstwową pozycję na nadszarpniętym odcinku gospodarczym. Chce to zrobić częściowo kosztem ofiar własnego społeczeństwa, ale chodzi tu również o to, żeby i na terenie międzynarodowym otworzyć sobie nowe możliwości. Społeczeństwo angielskie jest dojrzałe i nie załamie się pod ciężarem hiobowych wieści o tragicznej przyszłości. Za to opinia międzynarodowa uwierzy, że rzeczywiście z Anglią jest źle, a pewni przyjaciele nawet pomogą Anglii.

Łakoniczny i roztropny „Times" już dziś w jednym z artykułów podsuwa Stanom Zjednoczonym sugestię, aby przejęły na siebie odpowiedzialność za pomoc żywnościową, pomoc w materiałach budowlanych i dostawę surowców dla przemysłu niemieckiego. Anglia nie wycofuje swoich wojsk z Niemiec, ale bardzo chętnie wycofa swój obowiązek płacenia na koszty utrzymania Niemiec. Anglicy wycofują się z uciążliwych zobowiązań umowy pożyczkowej, zawartej z Ameryką i ubiegają się o nową pożyczkę. Anglicy nie odtrącą pomocy swoich dominiów, które tę pomoc już zadeklarowały.

Bez dramatycznego rozdzierania szat gra by się nie udała. Zresztą niektórzy Amerykanie zorientowali się i wiedzą, co w trawie piszczy. „Niedelikatny" Snyder powiedział wyraźnie, że Anglia chce wytargować gospodarcze ustępstwa w Ameryce i przerzucić wiele zobowiązań finansowych na jej barki. Nie mamy powodu współczuć Ameryce. Ameryka te obciążenia na pewno wytrzyma, a przy tym nie przyjmie ich za darmo! Business is business.

Czy z tej lekcji wypływa dla nas jakaś nauka? Niewątpliwie tak! Metoda koloryzowania trudności jest bardzo nieraz potrzebna i pożyteczna. Chwalić się osiągnięciami — należy we właściwym czasie! (ZET)

Proces „króla Cyganów"

Barwne środowisko cygańskie na sali sądowej

WARSZAWA (PAP). Dziś zostanie wznowiony proces „króla Cyganów" polskich i przewodniczącego Światowej Rady Cyganów — 70-letniego Rudolfa Kwieka Proces budzi zainteresowanie ze względu na barwne środowisko cygańskie z jakiego rekrutują się oskarżony i większość świadków Na salę rozpraw przybyli licznie Cyganie, przysłuchujący się procesowi swego króla.

Akt oskarżenia zarzuca Rudolfowi Kwiekowi, że w lipcu 1944 r. brał udział wespół z gestapo w aresztowaniu i katowaniu kilku Cyganów. Miał on też rzekomo domagać się od żony jednego z aresztowanych okupu za wypuszczenie jej męża.

Oskarżony kategorycznie zaprzecza swej winie i w dłuższych wywodach przedstawia Sądowi intrygę, jakiej rzekomo miał paść ofiarą.

Żona ex-cesarza otruta?

Tajemnica zaginionych 29 klejnotów

BERLIN (ZAP) Władze amerykańskie przypuszczały, że zmarła nagle Hermina, druga żona ostatniego niemieckiego cesarza została otruta Powodem zabójstwa była chęć dokonania kradzieży bezcennych klejnotów księżny Biżuterię tę przewiozła z Frankfurtu n Odrą długoletnia przyjaciółka ks. Herminy, żona niemieckiego oficera będącego obecnie w sowieckiej niewoli Wera Herbst, która była posądzona o otrucie księżny Syn ks Herminy ks Ferdynand, na którego rece złożyła Wera Herbst przywieziona biżuterię o wartości 80 mil marek stwierdził brak 29 klejnotów, które przedstawiały 1/4 ogólnej wartości Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Wery Herbst odkryła tam 5 sztuk klejnotów, należących do ks. Herminy Ślady, na które natrafiła policja amerykańska wiodły na teren sowieckiej strefy okupacyjnej, władze amerykańskie zwróciły się do sowieckich władz z prośbą o pomoc w ujęciu złoczyńców oraz o przeprowadzenie sekcji zwłok w celu dokładnego stwierdzenia, czy ks Hermina zmarła śmiercią naturalną.

Wera Herbst, przyjaciółka ks Ferdynanda, która była osadzona w areszcie pod oskarżeniem zabójstwa została wypuszczona na wolność (władze amerykańskie nie podały powodu skłaniającego je do takiego postępowania), pozostaje ona jednak nadal pod zarzutem popełnienia kradzieży części klejnotów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 33 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 15. 8. 47

ROSNĄ KADRY RZEMIOSŁA GDAŃSKIEGO

Naukowy Instytut Rzemieślniczy

prowadzi działalność szkoleniową na szeroką skalę

Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Gdańsku, należy do najruchliwszych i najsprawniej działających placówek szkolenia zawodowego na Wybrzeżu.

Dyrektorem Instytutu jest inż. Eug. Porębski, autor 41 książek technicznych i z zakresu doskonalenia rzemieślniczego. Inż. Porębski ma olbrzymią rutynę w swojej specjalności, gdyż już w latach 1911—1914 był dyrektorem Naukowego Instytutu Rzemieślniczego we Lwowie, a w latach przedwojennych w Warszawie. Jest to człowiek obdarzony niespożytą inicjatywą, posiada niezwykłą zdolność zjednywania sobie ludzi. Swym ujmującym podejściem zdobył sobie serce młodzieży. Jego walory osobiste w dużej mierze sprawiły, że w stosunkowo krótkim czasie swej działalności w Gdańsku zdołał zorganizować zespół nauczycielski składający się z przeszło 80 wykładowców, rekrutujących się spośród asystentów Politechniki Gdańskiej, inżynierów i mistrzów rzemieślniczych wysokiej klasy.

Naukowy Instytut Rzemieślniczy prowadzi w tej chwili 20 kursów budowlanych wszystkich specjalności. Największą frekwencją cieszą się kursy: ślusarski, stolarski i murarski. Nauka na kursach trwa trzy miesiące i obejmuje 215 godzin teorii i 40 godzin praktyki na budowie.

— Jakie cele i zadania stawia sobie Naukowy Instytut Rzemieślniczy?—zapytujemy dyr. Porębskiego, korzystając z jego chwili odpoczynku podczas zwiedzania Targów Gdańskich.

— Naukowy Instytut Rzemieślniczy, ma za zadanie podnieść wiedzę rzemieślniczą do najwyższych granic. W tej chwili prowadzimy tylko robotę wstępną, polegającą na uzupełnieniu braków wiedzy zawodowej u tych wszystkich, których wojna wykoleiła. Dopomagamy im w uzyskiwaniu dyplomów czeladniczych i mistrzowskich. Ponadto szkolimy kadry rzemieślnicze, najniezbędniejsze przy odbudowie zrujnowanego przez wojnę kraju. Dlatego taki silny nacisk położyliśmy na ciągłą organizację kursów budowlanych.

Dalszy etap nauczania będzie szedł po linii uszlachetniania ścisłej wiedzy zawodowej, a w dalszej jeszcze perspektywie zamierzamy wprowadzić czynnik artystyczny do rzemiosła. Kładziemy duży nacisk na szkolenie artystyczne młodzieży rzemieślniczej. Już w tym roku z rzemiosł artystycznych formować będziemy witrażownictwo, kowalstwo i ślusarstwo artystyczne, ceramikę, introligatorstwo, trawienie szkła, odlewnictwo w brązie. Z roku na rok wprowadzać będziemy nowe działy, jak dziewiarstwo i tkactwo, szycie kostiumów teatralnych i historycznych, stolarstwo meblowe i cukrownictwo.

— Jakie osiągnięcia ma Instytut na odcinku szkoleniowym?

— Dotychczas wydaliśmy 1.600 świadectw ukończenia kursów najprzeróżniejszych specjalności rzemieślniczych . W niedługim czasie dalszych 600 uczniów otrzyma dyplomy budowlane. Nauczanie w Instytucie ma charakter perpetuum mobile. Jedne kursy się kończą, a już setki młodzieży czeka na wprowadzenie jej do sal wykładowych.

— Co robi Instytut na odcinku wydawniczym?

— Nasz Naukowy Instytut Rzemieślniczy ma na tym odcinku już pokaźny dorobek. W druku ukazała się książka dla krawców pióra Władysława Dobrzańskiego, dla fryzjerów inż. Siudy i dla ślusarzy „Materiałoznawstwo" inż. Porębskiego. Do dalszego zakresu pracy Instytutu należą badania psychologiczne, więc w druku jest praca Janiny Skoszkiewicz „O badaniu charakterów". W przygotowaniu są dalsze prace, które ukazywać się będą w druku w miarę dyspozycyj Centrali Naukowych Instytutów Rzemieślniczych.

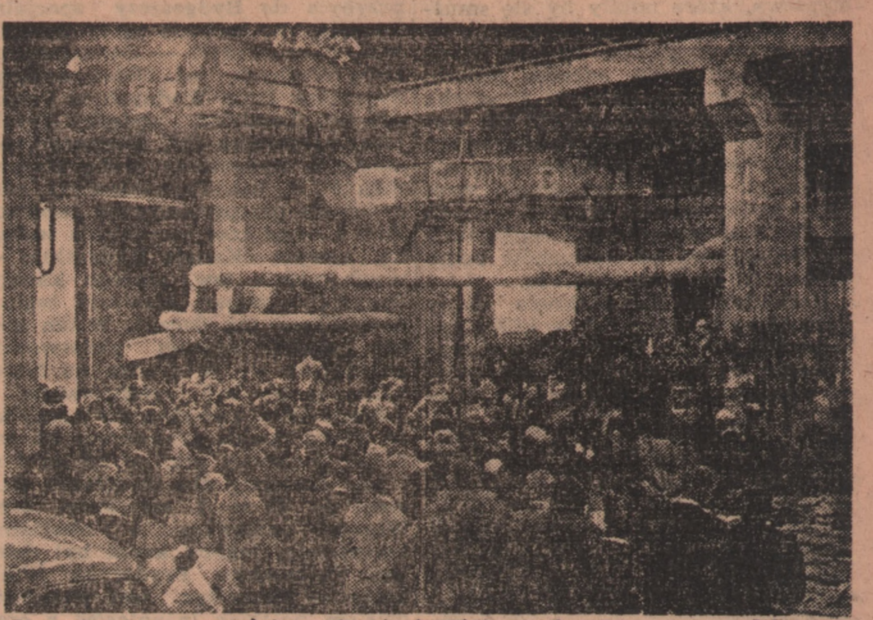
Przy Instytucie powstaje rada naukowa, do której wciągnięci będą najwybitniejsi rzemieślnicy.

— Jaki jest stosunek rzemiosła do Instytutu?

— Rzemiosło Wybrzeża odnosi się do Instytutu z przyjaźnią, a nawet z miłością. Wytworzyły się takie wzajemne stosunki, iż brać rzemieślnicza nie tylko czerpie wiedzę w Instytucie, ale przychodzi także po porady w swych trudnościach życiowych.

Dobrymi duchami opiekuńczymi Instytutu są Prezes Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, Edmund Bernatowicz i Prezes Związku Cechów Władysław Dobrzański. Pełnią oni funkcje prezesa i wiceprezesa Instytutu. Obaj trafnie pojęli swoje role i właśnie im w pierwszym rzędzie mamy do zawdzięczenia to, że gdański Instytut może się pięknie rozwijać, spełniać swą naukową i społeczną funkcję tak ważną w dobie odbudowy zniszczonego przez wojnę gospodarstwa narodowego na odcinku rzemieślniczym.

Zdz. W.



Fragment z uroczystości uruchomienia pieca szybowego typu „Water-Jacked" tzw. kopulaka z chłodzeniem wodnym w fabryce „Ała" w Poznaniu.

Blaski i cienie

przemysłu prywatnego na Wybrzeżu

Przeprowadzane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni badania ruchu prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wykazują w porównaniu z rokiem ubiegłym spadek liczby firm zarejestrowanych. W porównaniu z końcem 46 r. ilość przedsiębiorstw handlowych (licząc do 1 kwietnia 47) zmalała o 922, ilość przedsiębiorstw przemysłowych spadła o 246,

Podobnie w przemyśle usługowym ubyło 399 firm. Wprawdzie w 2 -gim kwart. br. zarejestr. pewną ilość nowych przedsiębiorstw, jednak mają one charakter niestały

Istnieje również tendencja samolikwidacji ze strony licznych przedsiębiorstw, które wykupiły karty rejestracyjne na rok bieżący; zaznacza się to szczególnie w przedsiębiorstwcah małych, posiadających skromne zasoby kapitałowe.

W przemyśle budowlanym wg. nowej umowy zbiorowej płace na terenie naszego województwa zostały podniesione o ok. 80%, przy możliwości **stosowania przez firmy podwyżki cen robocizny w kosztorysach na rzecz instytucji publicznych mniej więcej o 1,50, choć przedsiębiorstwa państwowe otrzymały mnożnik nawet 1,60.** Sytuacja stała się dla przedsiębiorstw prywatnych niekorzystna,

Ponieważ większość przedsiębiorstw prywatnych wykonuje roboty na podstawie przetargów z przed 1 maja br., dopuszczalna zwyżka cen robocizny nie pokrywa kosztów rzeczywistych i naraża przedsiębiorstwa prywatne na straty. Ta okoliczność, jak również brak zarządzeń władz centralnych o obowiązku natychmiastowej wpłaty przez zleceniodawcę różnicy z tytułu zwyżki cen robocizny zmusiły większość prywatnych przedsiębiorstw budowlanych do wypowiedzenia w końcu maja pracy na budowach. Przyczyną był tu brak kapitałów własnych. Sytuację zażegnało dopiero telegraficzne zarządzenie Ministra Odbudowy z 11 czerwca br., polecające jak najszybszą wypłatę należności. Wprowadzona również w pierwszym okresie br. zwyżka cen materiałów budowlanych nie pozwoliła na rozwój ruchu budowlanego w zapowiadanych rozmiarach. W ostatnich dwóch miesiącach zanotowano likwidacje kilku przedsiębiorstw budowlanych.

Przemysł spożywczy w dalszym ciągu wykazuje ożywienie, czego przyczyną są połowy dorsza i łososia. Istnieją tu duże trudności związane z rozprowadzaniem ryb, mające swe główne przyczyny w niedostatecznie sprawnym jeszcze funkcjonowaniu kolei i przetrzymywaniu przesyłek wagonowych. Szkody powstałe z tego tytułu w ciągu ostatnich dwóch miesięcy sięgają kilku milionów złotych. Należy zanotować **na odcinku surowcowym pierwsze radosne objawy. Jest nim pierwszy przydział blachy do wyrobu puszek do konserw. Rybny przemysł konserwowy otrzymał już 5000 kg białej blachy kwasoodpornej, co pozwoli na większą produkcję konserw w puszkach.** Wprawdzie otrzymane ilości blachy są niewielkie wobec zapotrzebowania, jednak władze obiecały systematyczną dostawę przydziałów blachy co umożliwi planowy rozwój przemysłu konserwowego. Drugim pozytywnym momentem na odcinku surowcowym jest dostateczne zaopatrzenie firm prywatnvch w węgiel na cele produkcji. Z surowców, których przemysł prywatny w dalszym ciągu odczuwa brak, należy wymienić sodę kaustyczną, amoniakalną, parafinę, terpentynę, kalafonię i woski. Przedsiębiorstwa przemysłu metalowego odczuwają brak przydziałów bednarki zimno-walcowej. **(am).**

Próbne połowy w rejonie Kołobrzega

Około 10 sierpnia br. po zakończeniu pracy w rejonie Władysławowa przybywają do Kołobrzega kutry Augustyna i Franciszka Netzlów i rozpoczynają na zlecenie Morskiego Instytutu Rybackiego połowy próbne

Deficyt zbożowy w 1947/48 roku

oblicza się na 18 mil. ton

W związku z kończącym się obecnie u nas okresem żniw i przewidywanym deficytem zbóż chlebowych, duże zainteresowanie wywołuje sprawa, jak przedstawiają się perspektywy zbożowe w skali ogólnoświatowej.

W Argentynie istnieje w tym roku możliwość niewielkiej zwyżki eksportu w porównaniu do roku ubiegłego. Możliwości eksportowe tego kraju oceniane są na 5—5,5 mil. t, co stanowi jednak tylko połowę eksportu przedwojennego. Australia wyeksportuje przypuszczalnie w r. 1947/48 1,650 tys. ton, tj. o 300 tys. t więcej, niż w roku ubiegłym. Żniwa w Australii odbywają się jednak dopiero w grudniu i jak dotychczas zapowiadają się pomyślnie.

Kanada przewiduje w roku 1947/48 eksport zboża w ilości ok. 8 mil. ton przeważnie do Wielkiej Brytanii. Stany Zjednoczone planują eksport 14,5 mil. ton pszenicy.

Jeżeli chodzi o eksport zboża z innych krajów, to dla ZSRR, Turcji, Brazylii i Bliskiego Wschodu oceniany on jest łącznie na 2,5 mil. ton.

Jak wynika z raportów Międzynarodowej Rady Żywnościowej, nadesłano tam zapotrzebowań importowych na dostawę zboża w r. 1947/48 na 50 mil. ton, tj. więcej o 12 mil. t niż w roku ubiegłym. Wzrost ten tłumaczy się spadkiem produkcji ryżu na Dalekim Wschodzie. Na pokrycie tego zapotrzebowania stoi do dyspozycji jedynie 32 mil ton zbóż z krajów eksportujących. Ogólny deficyt wyniesie więc 18 mil. ton.

Wynika z tego, że niedostatek chleba da się w tym roku odczuć w większości krajów nie tylko europejskich, ale i całego świata.

KOMUNIKAT Biura Cen

W związku z zapytaniami zainteresowanych sfer kupieckich Biuro Cen Min. Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że:

Wykaz cen maksymalnych na artykuły przemysłowe produkcji państwowej, lub też będących pod zarządem państwowym nie dotyczy przemysłu prywatnego. Natomiast w najbliższych dniach ukaże się Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie ustalania dopuszczalnych zysków brutto w hurcie i detalu przy sprzedaży artykułów przemysłowych produkowanych przez przemysł państwowy, lub będący pod zarządem państwowym. Ustalenie dopuszczalnej wysokości zysku brutto dla hurtu i detalu będzie opracowane przy współudziale samorządu gospodarczego reprezentowanego przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupieckich i Izbę Przemysłowo-Handlową.

Kronika GOSPODARCZA

Połowy w lipcu

Ilość i wartość połowów w poszczególnych okręgach wybrzeża według prowizorycznych obliczeń, wyniosła w miesiącu lipcu br.:

M. U. R. Gdynia 1.609 ton, wartości ok. 27.000.000 zł. Łowiło 60 kutrów i 250 łodzi.

M. U. R. Gdańsk. Łowiło 10 kutrów i 1 łódź motorowa — połów ok. 108.810 kg dorsza, 620 kg storni.

M. U. R. Darłowo Łowiły 4 kutry — połów 17.900 kg dorsza.

M. U. R. Szczecin. Łowił 1 kuter — połów 9.460 kg dorsza.

Cena płacona rybakom — 1 kg dorsza zł 15,—, 1 kg storni zł 30,—.

Połowy w Kołobrzegu

Na połowy wychodzi 1 kuter, 5 łodzi motorowych i kilka łodzi wiosłowych. W ostatnim tygodniu połowy były słabe, ze względu na mały odbiór. Dostarczano 2—3 ton ryb dziennie. Przeważały płastugi, które w rejonie kołobrzeskim są wyjątkowo duże, a wśród nich często trafia się skarp. Odbierały dwie firmy: „Społem" i „Węgorz" ograniczone ilości ryb. Płacono rybakom za dorsze zł 15,—, za płastugi (flondry) zł 35,— za 1 kg. Możliwe jest zwiększenie połowów w razie zorganizowania lepszego odbioru, co znowu związane jest z poprawą warunków komunikacyjnych ewentl zorganizowaniem transportu samochodowego.

Sprzedaż bydła na kredyt dla gospodarstw Ziem Odzyskanych

ŁÓDŹ (PAP). Na terenie województw: katowickiego, poznańskiego, bydgoskiego, łódzkiego, warszawskiego i białostockiego dokonywane są obecnie przez „Społem" na polecenie Min. Ziem Odzyskanych, zakupy bydła hodowlanego, przeznaczonego dla rolników Ziem Odzyskanych. Sprzedaż bydła na Ziemiach Odzyskanych odbywa się na skrypty dłużne. Akcja ma na celu przyśpieszenie zagospodarowania rolniczego Ziem Odzyskanych.

Bydło zakupywane jest na spędach, które organizuje na terenie powiatów ZSCh. Zakup bydła odbywa się komisyjnie, przy udziale przedstawicieli ZSCh, inspektora hodowlanego, lekarza weterynarii i przedstawicieli „Społem".

Zrzeszenie branżowe sektora prywatnego

Struktura organizacyjna kupiectwa jest dwojaka — typem organizacji pierwszej są zrzeszenia powiatowe, łączące wszystkich bez wyjątku kupców oraz z kolei wojewódzkie związki zrzeszeń; drugą formą organizacyjną są zrzeszenia branżowe, grupujące kupców w określonej specjalności z terenu całego kraju.

Poniżej przedstawiamy zestawienie zrzeszeń branżowych, podległych Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich R. P.:

Nazwa Zrzeszenia	Ilość członków	Ilość zrzeszeń
Zrzesz. Eksporterów i Importerów		
Centr. Zrzesz. Przem. Gastr. w Polsce	6.201	52
Zrzeszenie Kupców Zbożowych	383	11
Związek Księgarzy	1.068	14
Zrzeszenie Drogistów R. P.	1.400	12
Zw. Przewoźników i Spedytorów	30	—
Zw. Zrzeszeń Kupców handlujących Trzodą, Bydłem i Końmi	348	4
Zjedn. Zrzesz. Kupców Branży Opałowej	430	13
Ogólnopolskie Zrzesz. Kupców dla Handlu Papierem	40	2
Ogólnop. Zw. Zrzeszeń Kupców Branży Żelaznej i Metalowej	627	10
Ogólnop. Zw. Zrzesz. Kupców Mat. Budowlan. i Cementu	196	8
Ogólnop. Zrzesz. Kupców Hurtown. Branży Włókienniczej	87	9
Związek Hodowców. Wytwórców i Kupców Nasiennych R.P	36	2
Zrzeszenie Kupców Branży Rowerowej R.P.	22	—
Zw. Zrzeszeń Hurtow. Spożywczo--Kolonialnych R. P.	163	10
Ogólnop. Zrzesz. Hurtowników Branży Skórz. i Przyb. Szews.	65	6
Ogólnop. Zrzesz. Kupców Branży Fotograficznej	30	—
Rada Zrzesz. Kupców Branży Samochodowej R.P.—Poznań	583	4

Ogółem więc ilość zrzeszeń branżowych, wchodzących w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P. wynosi 162 z 11.760 członkami. Trzeba dodać, że w najbliższym czasie ma powstać kilka dalszych związków branżowych.

Wywiad z kanałem, który ożył po 25 latach

Bydgoszcz, w sierpniu.

Przed dziesięciu dniami groziło Bydgoszczy olbrzymie niebezpieczeństwo, mogące w swych skutkach sprowadzić katastrofalne wprost następstwa, które odbiły by się smutnym echem po całym świecie.

Bydgoszczy groziło zalanie wodą z 4-kilometrowego odcinka Kanału Bydgoskiego (od śluzy w Prądach), zawierającego około 200.000 m^3 wody, gdyby pracownicy Państwowego Zarządu Wodnego w Bydgoszczy nie zauważyli wczas uszkodzenia wrot śluzy na Czyżkówku, spowodowanego działaniami wojennymi, szczególnie zaś wstrząsami od wybuchów bomb lotniczych ciężkiego kalibru.

Uszkodzenie to dotknęło dolny próg śluzy i mogło już w kilku następnych godzinach spowodować wyłamanie wrót, spiętrzających wodę do wysokości prawie 8 metrów. Nie-



Jedna z barek na starym kanale. Na drugim planie okazały gmach szkół przemysłowych przy ul. św. Trójcy *Foto - IKP*

szczęście przyjęłoby jeszcze większe rozmiary, gdyby w momencie wyłamania wrót w śluzie znajdowały się statki. Spłynęłyby one wraz z wodą na miasto i uległy zdruzgotaniu. Woda osiągnęłaby prawdopodobnie plac Ignacego Daszyńskiego (plac Teatralny).

Na szczęście jednak do katastrofy nie doszło. Pracownicy śluzy pp.: mistrz cechowy Idzi Trefera oraz nadzorcy wodni: Ratajczak i Kiliński, stwierdziwszy grożące niebezpieczeństwo, zawiadomili o tym natychmiast Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy. Kierownik zarządu, p. inż. Tychoniewicz telefonicznie skomunikował się z Dyrekcją Dróg Wodnych w Poznaniu, wyrażając opinię, że kanał należy natychmiast zamknąć dla żeglugi, gdyż każda następna godzina, a nawet minuta, mogłyby spowodować katastrofę. Kanał został zamknięty, a przybyła do Bydgoszczy specjalna komisja w osobach pp.: delegata Min. Komunikacji — Departamentu Dróg Wodnych inż. Ołdakowskiego, dyrektora Dróg Wodnych w Poznaniu inż. Lambora, zastępcy dyrektora, naczelnika inż. Borowego, zasilona w Bydgoszczy osobą kierownika PZW, inż. Tychoniewicza, zdecydowała przeprowadzenie reperacji wrót i — na czas zamknięcia żeglugi na nowym Kanale Bydgoskim — uruchomienie tzw. starego kanału. Decyzję tę poparł komisarz żeglugi państwowej inż. Szczyt. W ten sposób statki żeglugi państwowej, znajdujące się w drodze na Noteć górną, mogły być prześluzowane.

Stary kanał pobudowany u schyłku 18 wieku ma na przestrzeni 3,5 km 5 śluz o różnicy poz. od 2,5 do 4 m i jest dostępny dla statków o długości do 42 m i szerokości 6 m. Wbrew ogólnemu, a błędnemu mniemaniu, jakoby kanał był dziełem inżynierów Fryderyka Wielkiego — kanał ten jest właściwie dziełem polskich inżynierów z czasów Księstwa Warszawskiego, którzy niefachowo przez Niemców prowadzoną budowę ukończyli w latach 1800 — 1815. Wybudowali oni mianowicie specjalną tamę na Noteci górnej pod Dębnikiem, zwiększającą dopływ wody na kanał oraz nową śluzę pod Nakłem w latach 1790 do 1800. Dzięki poprawkom polskich inżynierów Kanał Bydgoski został ostatecznie oddany dla żeglugi.

Na początku wieku 20 Niemcy, pragnąc uprościć żeglugę, wybudowali nowy kanał z 2 tylko śluzami. Budowa nowego, większego już kanału, zdolnego do śluzowania również statków większych, tzw. wrocławskich, ukończona została w roku 1914. Po pierwszej wojnie światowej władze polskie doprowadziły nadwątlony zębem czasu kanał, przy którym w czasie pierwszej wojny Niemcy nie przeprowadzali prac konserwacyjnych, do stanu umożliwiającego podjęcie żeglugi. Stary, popękany beton zastąpiony został nowym, trwałym materiałem, a metalowe wrota gruntownemu przeglądowi poddane zostały.

Śluzy, nad którymi czuwało fachowe oko polskich inżynierów wodnych, przetrwałyby jeszcze długie lata, gdyby nie ostatnie działania wojenne, skutkiem których dolny próg śluzy na Czyżkówku został podmyty.

Przez zamknięcie nowego kanału niebezpieczeństwo zostało zażegnane, a przy uszkodzonej śluzie natychmiast podjęto prace reperacyjne, które trwają i ukończone zostaną prawdopodobnie około 25 sierpnia br. Do tego czasu uwięzione będą na wodach bydgoskich statki większych rozmiarów, których nie są w stanie prześluzować urządzenia starego kanału.

Tymczasem na kanale, który ożył po 25 latach, odbywa się żegluga mimo, że stare urządzenia wąskiego kanału są znacznie prostsze od śluz nowego kanału. Wrota są tutaj drewniane i niezmechanizowane. Nie straciły one jednak swej wartości tylko dzięki stałej opiece polskich władz dróg wodnych śródlądowych, które stale konserwowały wrota i przeprowadzały remonty urządzeń śluzowych, przypuszczając (jak się okazało — słusznie), że kiedyś oddać one mogą jeszcze cenne usługi. Koncepcja pewnych czynników zasypania starego kanału, której dotąd — na szczęście — nie zrealizowano, pozostanie więc w dalszym ciągu tylko koncepcją. Tak przynajmniej należy sądzić, takie też zdanie z pewnością wyrażają władze dróg wodnych. Nic bowiem nie uczy lepiej, jak życie. A życie wykazało, że stary, dobrze konserwowany kanał, zawsze jeszcze spełniać może pewne zadania.

Stary Kanał Bydgoski „ożył" po 25 latach. Dzielnice, przez które przepływa, są świadkami ruchu statków — zjawiska, jakie pamiętają tylko starsi mieszkańcy Bydgoszczy, kiedy to nad budową nowego kanału głowili się niemieccy inżynierowie. Ci właśnie, co wymyślili przysłowie „o polskich mostach", a bez pomocy polskich inżynierów nie potrafili uruchomić kanału, co połączyć miał dorzecze Wisły i Odry.

(skl)



Pojawienie się na wodach starego kanału statków różnego rodzaju budzi powszechną sensację. Zwłaszcza licznie gromadzą się na brzegach kanału dzieci. *(Foto - IKP.*

W służbie pokoju!

DWA ZJAZDY MŁODZIEŻY

Festiwal w Pradze i Jamboree pod Paryżem

Młodzież w służbie pokoju — oto hasło, które obrały sobie dwa wielkie zjazdy młodzieży: festiwal młodzieży demokratycznej w Pradze i Jamborée pokoju w Moisson pod Paryżem. Na zjazd w Pradze przybyła młodzież z 60 krajów. Ulice Pragi rozbrzmiewają wielojęzycznym gwarem. Zjazd ma wiele atrakcji i imprez o charakterze kulturalnym i sportowym. Polska wysłała na zlot delegację ok. 250 osób.

Zjazd harcerstwa pod Paryżem zgromadził również dużą ilość młodzieży — ok. 40 tys. osób z 42 państw. Jest to szósty zlot braci harcerskiej. Pierwszy odbył się w 1920 r. w Anglii, następny w 1924 r. w Danii, trzeci w 1929 r. w Szkocji, czwarty w 1933 r. na Węgrzech i piąty w 1937 r. w Holandii. Serię tych zjazdów przerwała wojna.

Wydział Aprowizacji Kraju wydał nakaz dostarczenia na miejsce takiej ilości produktów żywnościowych, by miasto było we wszystko co najpotrzebniejsze zaopatrzone. Armia pożyczyła potrzebny sprzęt i wysłała do Moisson specjalistów, którzy doglądali, by budowa namiotów i schronień była pewna i trwała, przeprowadzona planowo. Poczta wmontowała telefony, głośniki, zbudowała szereg agencyj pocztowych, a zarząd kolei państwowych przebudował dworzec w Rosny do przyjmowania dziennie 40 pociągów pasażerskich.

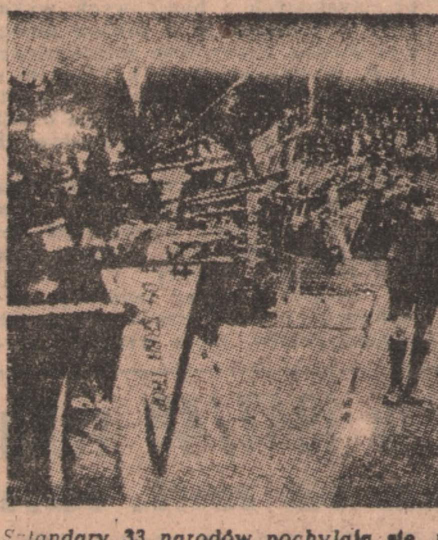
Dzięki tej harmonijnej współpracy 500 specjalistów i 2.000 robotników drogowych zbudowało poza tym garaż otwarty na 4.000 samochodów, boiska do gier i zabaw, stadion reprezentacyjny na kilka tysięcy osób.

Zorganizowana została również służba zdrowia. Zbudowano przychodnie lekarskie i dentystyczne, a nawet szpital na 200 chorych.

Nie zapomniano o teatrze, kinach i restauracjach, a opracowany program występów jest tak bogaty, że wszystkie dni dadzą moc emocyj i atrakcyj uczestnikom zlotu.

Dwa zjazdy — dwa nowe i mocne ogniwa solidarności międzynarodowej.

Jamboree w Kopenhadze 1924 r.



Sztandary 33 narodów pochylają się przed Skautem Naczelnym — R. Baden-Powellem.



15 — Wspomnienia Krzysztofa Zbrucza

— Przecież powiedziałam, że tak.

— Więc oba na pół?

Wojenna nauka nie poszła w las. W tej chwili pełnej niepokoju, kiedy bagaż stał na dole u nieznajomego woźnicy, gdy do godziny policyjnej brakowały cz[illegible] czy trzy minuty, kiedy najmniejsze uchybienie powodować mogło katastrofę, wyjąłem portfel z imponującym aktem kupna i na obu formularzach złożyłem podpisy. Co za czczy gest. Po co to? Na co? I tak oba te papiery zostawię w tułowiu kryształowej lampy, w naszym zakonspirowanym schowku. Przecież i tak pani Sabina sama odliczy sobie należną jej kwotę...

— Idźże już idź — mówiła rozdrażniona Dana.

Jak cherubin znienacka muskam ją w czoło i plącząc się w pelerynie zbiegam do dryndy. A teraz en carierre!

Do dworca niedaleko. Na ulicach pustki. Listopad bowiem 43 roku to mroźny a gorący miesiąc.

Dworcowy zegar wskazuje siedemnaście po ósmej. Płacąc mówię do dorożkarza: — dobrze, że nikt się nie przyczepił.

— E, niech pon nie udaje. Jakby pon nie miał „miemieckiej kenkarty" to by nie waryjot był jechać. Miesiąc temu to nie mówię, ale dziś niemo głupich. Po ósmej to może tylko... — ale zmiarkował się i nie odpowiedział by nie drasnąć ewentualnych moich niemieckich uczuć. Pieniądze dane z nadwyżką przyjął wzgardliwie i, nim cmoknął na gniadą głośno splunął pod wóz.

To był prawdziwy dorożkarz warszawski.

* * *

Na dworcu pusto było zupełnie. Kilkadziesiąt osób porozkładanych między hallem a bagażownią nikło w p[illegible]rzeni. Tylko na środku stała grupka podoficerów gestapo bez broni i hełmów.

Choć widok ich niepokoił zawsze, tym jednak razem ciche ich rozmówki działały uspakajająco. Do pociągu miałem cztery bite godziny. Telefony na dworcu były popsute. W jaki sposób tu się dodzwonić na Wilczą? Bagażowy doradził pójść do „czarnego" i z nim przejść się vis a vis do hotelu i stamtąd. Zostawiając oba pakunki pod pieczą tragarza przeszedłem ulicę i wydzwoniłem numer. Długie były szepty i rozmowy, wskazówki i rady Dany. Obiecałem pisać z wszystkich kolejnych etapów.

Płacąc za telefon stwierdziłem brak drobnych. Portier zaś nie miał reszty, mnąc w palcach stuzłotowy banknot. „Niech pan zaczeka" — powiedział łamaną polszczyzną. „A moje bagaże? to co?" — zaniepokoiłem się, ale niewiadomo skąd przyszedł naraz wewnętrzny nakaz podporządkowania się biegowi wypadków. Minęła godzina, dwie. Do hotelu zachodzili coraz to nowi goście. Jacyś oficerowie, jakieś piskliwe Mädchen für alles, między sobą mówiące po polsku, a głośno „Bitte Feuer" lub ciszej „Wollen sie küssen... du..."? Portier reszty nie zwracał, to też chwilowy postój w tym przybytku był usprawiedliwiony. Siedziałem na atłasowym fotelu przyjmując defiladę postaci. Nikt nie pytał o nic. Tylko piskliwe panny od czasu do czasu podnosiły kiecki w sposób niewybredny kusząc zapinaniem pończoszki. Wystarczy jednak nie zwrócić raz i drugi na to uwagi, by zaczepki ustały.

Kiedy godzina odjazdu nadchodziła, nie żądając reszty przeszedłem ostrożnie na dworzec. Tym razem pusto było zupełnie. Tylko z sąsiedniej bagażowni dochodził głośny śpiew. Poszedłem więc śmiało. Wkrąg skrzyni kilku numerowych dowcipkując przepijało do siebie. Szukałem tego, któremu zostawiłem pakunki. Nimem go jednak dojrzał znajoma mi się wydała butelka likieru stojąca na skrzyni... O, a te konserwy, niezdarnie rozdziawione nożem, to przecież moje.

— Czego? — burknął jeden z nich. Obok stała walizka z wyłupanym zamkiem i otwarta teczka.

— Co to jest? Jakim prawem?

Ten, który śpiewał, poderwał się naraz, stuknął się w daszek czapki i krzyknął:

— Rany Julek, to onego nie zabrali? Chłopcy, to jego wałówka!

— Co to ma znaczyć? spytałem ostro. A widząc strapione miny podsunąłem nakrętkę od termosu.

— Nalejcie mi też — tym przełamałem lody.

— To pan nie wiesz? — przyszedł pociąg z Radomia. I te co tu stały, widział pan, te zielone bez hełmów, psia ich mać, wygarnęły wszystkich. Ale co do jednego. Cztery budy. Co to za płacz był, co za lament. To my za pańskie zdrowie, tak coś niecoś. A pan gdzie się schował?

— W hotelu, czekałem na drobne.

Ten ci ma nosa — pokiwali głowami.

No, strzemiennego. Żegnaj Warszawo!

We Lwowie była wówczas ścisła kontrola. Ukraińska milicja w czerwonych otokach bezwzględna była wobec Polaków. Bez powodu można się było znaleźć w komisariacie i w kwadrans później mieć wybitą szczękę lub oko.

Nie miałem właściwych papierów. Lewy passierschein nie pokrywał się z kartą rozpoznawczą, ta zaś z innym zaświadczeniem lwowsko-magistrackim.

Punkt, do którego dostałem zlecenie, przeniósł się w inne miejsce. Z tego względu nie można było odnaleźć jakichkolwiek nici. Co robić? Pokoik jakiś na Łyczakowie niby gościnny wymówił po tygodniu. Rewizje nocne milicji niepokoiły bardziej, niż cieszyły datki szczodrego Warszawiaka. Szukając nowych dróg odwiedziłem Drohobycz, Stryj i Chodorów. Miałem tam trochę znajomych sprzed wojny. Każdy kręcił głową z niedowierzaniem i radził zostać w kraju. Parła mnie jednak nieprzeparta chęć wyraju, nieogarniona potrzeba przestrzeni. Każdą granicę ugryzę byle się stąd wydostać. Nieważna poczta, nieważne co mam przenieść na tamtą stronę, ważne usprawiedliwiałem się w myślach, to co wyniosę z kraju to, na co otworzę oczy zagranicy. Napewno tam nie wiedzą, nie pojmują, nie mają pojęcia co się dzieje pod zaborem. Wmówiłem sobie rolę emisariusza, który pójdzie tam zdać sprawę, przyśpieszyć akcję. Istotnie, żadne perswazje niezdolne były powstrzymać zamiaru pójścia na południe. Rozsadzała mnie konieczność działania. Zbliżała się gwiazdka. Z Warszawy przyszły dyspozycje: „Na trzech Króli najdalej w Peszcie".

Wtedy przypomniałem sobie, że mam w Stryju znajomego z manewrów jeszcze. Był to plutonowy Henryk Subocz, chłop, że konie z nim kraść. Po trzech dniach szukania odnalazłem go wreszcie. Mieszkał we Lwowie, w małym, robotniczym mieszkanku przy Wajdeloty. Mając papiery kolejarskie z dawno przeterminowanymi datami zajmował się szmuglem prowiantów, co niezłe dawało zyski. Uciecha ze spotkania była wzajemna. Z miejsca też zacząłem go kusić. Roztaczałem ze swadą demagoga miraż możliwości. Po kilku dniach był gotów, on i jego brat Leszek.

Tylko jak, którędy przejść? Rok temu, półtora, spacerkiem można było. Teraz, kiedy podnoże Beskidów Wschodnich a Czarnohora w szczególności stała się siedzibą band ukraińskich, które pozornie tropili Niemcy, można było wpaść w ręce albo jednych albo drugich z tym samym rezultatem. To jednak nie przeszkadzało, że konsekwentnie dążąc do celu zaczęliśmy węszyć na wszystkie strony. Cóż kiedy dojazd do samego Ławoczna, stacji przygranicznej równa się prawie złapaniu.

A jednak sprawy urabiają się same. Zamieszkałem niedaleko radiostacji na wzgórzu we Lwowie, w suterynie u jakiejś nadzwyczaj przyzwoitej rodziny dozorców. Ściana przylega do garażu gubernatora Ostreichu. To nadzwyczaj wygodne sąsiedztwo chroniło przed niejednym.

(C. d. n.).

Kalendarzyk

Czwartek, 14 sierpnia 1947 r.
Katolicki: Euzebiusza
Słowiański: Dobrowoja

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

* (a). Zarząd koła Bydgoszcz Polskiego Związku b Więźniów Politycznych składa gorące podziękowanie pracownikom Zakładów Elektrycznych Pomorza za ofiarowaną sumę zł 3 775 na sztandar dla P. Z. b. W. P. koło Bydgoszcz.

* T. S. „Gwiazda" — W czwartek 14 bm. na boisku im. Świtały schadzka old boyów o godz. 19. celem ustalenia składu na piątkowy mecz z Polonią. Przybycie obowiązkowe.

* Sekcja motocyklowa B. K. S. „Polonia" — 15 bm. o godz. 14 zbiórka wszystkich członków sekcji motocyklowej z motocyklami na stadionie miejskim w Bydgoszczy, celem wzięcia udziału w festynie ludowym. W niedzielę wycieczka do Tlenia. Dn. 17 bm. o godz. 6 rano zbiórka maszyn przy zakładach wodociągowych (Al. 1 Maja). Samochód do dyspozycji z ul. Al 1 Maja róg Al. Mickiewicza.Trasa wycieczki: Trzeciewiec, Blachlin, Pruszcz Świecki, Stążki, Tleń.

Z. E. O. P. komunikuje

(a). W związku z zakończeniem remontu największego z turbozespołów, z dniem 15 bm. znosimy stosowane obecnie dla przemysłu ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej i wyłączenia poszczególnych linii i dzielnic miasta.

Nie mniej jednak prosimy wszystkich naszych odbiorców o oszczędne używanie energii elektrycznej, gdyż pozostałe turbozespoły są jeszcze w remoncie, a przypływ wody w elektrowniach wodnych jest nadal bardzo mały.

15 sierpnia na Stadionie Miejskim
Wielki festyn ludowy

(a) Przypominamy, że w piątek 15 bm. odbędzie się na stadionie miejskim „wielki festyn ludowy", z którego dochód przeznaczony jest na odbudowę domu katolickiego przy farze. Początek o godz. 15. W programie m. in. wyścigi motocyklowe, zawody piłkarskie i bokserskie, występy orkiestr, 8 chórów, tańce ludowe, tańce dla publiczności i szereg imprez dla dzieci. Ceny: godz. 15—17 loża 200.—, trybuna 150.—, wstęp 50.— od godz. 17: wstęp dla dorosłych 50.—, dla młodzieży 20. zł.

Winni ukarani

BYDGOSZCZ (bis). Komplet orzekający Del. Kom. Spec. rozpatrywał w dniu 12 bm. sprawy kupców woj. pomorskiego oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen, nieujawnianie cen na towarach oraz odmowę sprzedaży towarów.

W 53 rozpatrzonych sprawach nałożono na winnych grzywny w wysokości od 1 000 — 150 tys. zł.

Ukarano następujących kupców: St. Dzięciołowska, J. Markiewicz, E. Szpitter, J. Przanowski, A. Trzeciak, J. Maciejewski, J. Bruzda, J. Zagrodzki, J. Smętkowska, J. Wiśniewski, K. Lewandowski, Br. Sokołowski, Wł. Wiśniewska, W. Jabłoński, J. Kulas, M. Ziółkowski, J. Petera, L. Górski, Wł. Konieczka, J. Budka, K. Gackowska, Cz. Błażejewska, J. Libera, Zdz. Górny, K. Kowalski, W. Jóźwiak, Wł. Szczytkowski, Edm. Stachowski, P. Szyszewska, Z. Zalewska, W. Ritter. Br. Redlewski, T. Nowicki, J. Piekarski, H. Mróz, C. Pawlak, Z. Kopczyńska, M. Kowalski, K. Kozłowski, Fr. Kubiak, L. Żukowski, Ł. Plaizówna, B. Chwiałkowski, Wł. Stollowa, L. Komsta, S. Kubicka, J. Paliński, Z. Pałczyński, M. Kaszuba, W. Kossakowski, F. Nacholski, Fr. Zakowicz

Młodzież rolnicza w obozie wyszkoleniowym

BYDGOSZCZ (tim). Młodzież rolnicza z terenu pow. bydgoskiego należąca do Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego wyjechała w dniu wczorajszym w liczbie 80 z Bydgoszczy na obóz wyszkoleniowy do Sępólna.

Czas trwania obozu przewiduje się na 14 dni. Uczestnicy obozu rekrutują się z chłopców w wieku od 16 do 17 lat. Z Bydgoszczy wyjechali oni pod kierownictwem ppor. M. Horszyńskiego.

Prymicje kapłana - montera
ks. Leona Kantorskiego

BYDGOSZCZ (ex). W piątek, w dniu święta Wniebowzięcia N. M. Panny ks. Leon Kantorski złoży Bogu w farze bydgoskiej pierwszą ofiarę mszy św. o g. 9.45 w uroczystej procesji ksiądz neopresbiter wprowadzony zostanie z plebanii farnej do kościoła, po czym bezpośrednio rozpocznie się uroczystość prymicyjna, którą zapoczątkuje chór odśpiewaniem „Veni creator".

Ks. Leon Kantorski z Domaradzic, pow. rawickiego jest synem Franciszka Kantorskiego, przodownika straży więziennej i matki Stefanii z d. Szymkowiak. Po ukończeniu gimnazjum humanistycznego w Bydgoszczy, ks. neopresbiter upodobawszy sobie stan kapłański, wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Po dwuletnim pobycie według kolejności studiów przeszedł 1939 r. do Seminarium w Poznaniu. Wybuch wojny zastał prymicjanta w Bydgoszczy u rodziców. Tu podporządkowując się ówczesnemu ks. kan. Szulcowi, bierze udział w oczyszczaniu miasta z dywersantów, wstępując w szeregi zasłużonej Obrony Narodowej m. Bydgoszczy. Będąc w początkach wojny w Sem. Duchownym w Poznaniu, wszyscy alumni zostali przez gestapo rozpuszczeni lub aresztowani, zaś seminarium przeznaczone zostało na inne cele.

Ks. Leon Kantorski ścigany przez gestapo za spełnienie w Bydgoszczy obowiązku narodowego, ukrywał się w Poznaniu, wstępując następnie do fabryki Cegielskiego, a później do f-my Simensa, jako monter, pobierając potajemnie naukę w zakresie seminarium duchownego. Po różnych przejściach i kolejach stale ścigany sprytny i przedsiębiorczy kleryk-monter zdobywszy „prawidłowe" papiery francuskie, w listopadzie 1943 r. uciekł do Francji. Mimo ogromnych przeszkód, nie zrezygnował on z powołania kapłańskiego, wstępując 2. 12. 43 r. do Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, w którym to studia teologiczne ukończył.

Ks. Leon Kantorski otrzymał dnia 3 lipca br. z rąk J. Em. ks. kard. Emanuela Sucharda, arcybiskupa Paryża święcenie kapłańskie w kaplicy Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

Ksiądz neopresbiter przybył dnia 13 bm. z Paryża do Bydgoszczy już nie jako monter, lecz jako sługa Boży, by swemu Panu złożyć pierwszą ofiarę.

Niepomyślne zakończenie „wyprawy"
po garbnik zagraniczny

BYDGOSZCZ (tim). Na podstawie orzeczenia Biura Wykon. Komisji Specjalnej w Warszawie skazano na pobyt w obozie pracy przez okres 12 miesięcy pracowników Lloydu Bydgoskiego: Wł. Maka, A. Frankowskiego, Wł. Gajewskiego i T. Tuszyńskiego. Z dalszych pracowników tej ifrmy A. Pluta skazany został na 18 a S. Krogulski na 6 miesięcy.

Skazanym dowiedziono, że na początku kwietnia br. dokonali kradzieży kilkunastu worków garbnika zagranicznego z magazynów Lloydu. Garbnik stanowił własność Centrali Zaopatrzenia Przem. Skórzanego w Łodzi. Ukarani stosując się do wskazówek inicjatora wyprawy złodziejskiej — Tuszyńskiego obmyślili sprytny plan kradzieży.

Pewnego dnia w porze nocnej Mak i Frankowski przybyli nad brzeg Brdy. Tutaj w pobliżu magazynów oczekiwał ich Gajewski mając do dyspozycji łódź. Po spotkaniu się, wszyscy trzej postanowili czekać na dalszych członków wyprawy, w osobach: Pluty i Tuszyńskiego. Ponieważ ci ostatni nie przybyli o oznaczonym czasie, Mak, Frankowski i Pluta przystąpili do otworzenia drzwi magazynu przy pomocy łomów żelaznych. Po otworzeniu drzwi, Frankowski poszedł do stróżów znajdujących się w pobliżu magazynów, aby wódką i rozmową odwrócić ich uwagę od miejsca kradzieży. Manewr wydał się jednemu ze stróżów podejrzanym. Pozostawił on Frankowskiego z drugim stróżem, a sam zbliżył się do magazynów, gdzie zauważył otwarte drzwi. Stróż zaalarmował natychmiast swego towarzysza usiłując równocześnie zamknąć znajdujących się wewnątrz złodziei. Osobnicy zorientowali się w sytuacji i wybiegli z magazynów. Stróż starał się zatrzymać Plutę, ten uderzył go kilkakrotnie w twarz i zbiegł wraz ze swym towarzyszem.

Sprawa wyjaśniła się jednak bardzo wcześnie i przeprowadzone przez Deleg. Kom. Specj. dochodzenia ustaliły, że przytrzymani działali z premedytacją i zdawali sobie doskonale sprawę, iż skradziony przez nich garbnik jest trudny do nabycia na rynku krajowym i w sprzedaży wolnorynkowej osiągnąć mogą za niego wysoką cenę.

Pobyt w obozie pracy w Milęcinie pozwoli im zastanowić się nad szkodliwą działalnością w stosunku do gospodarki narodowej.

„Dziadek" i towarzysze skazani
na kary długoletniego więzienia

BYDGOSZCZ (re). Proces Sokoła Franciszka (Dziadek) i tow. którym akt oskarżenia, jak już o tym donosiliśmy, zarzucał zorganizowanie związku bez określonej nazwy, którego członkowie gromadzili broń i prowadzili wrogą agitację skierowaną przeciwko obecnemu ustrojowi Państwa Polskiego, zakończył się wyrokiem skazującym wszystkich oskarżonych na kary długoletniego więzienia.

Na podstawie przewodu sądowego, Wojsk. Sąd Rejonowy uznał winę wszystkich podsądnych za udowodnioną i skazał Sokoła Franciszka („Dziadka") na 12 lat więzienia, Bartczaka Kazimierza („Władysława") na 11 lat, Zyktora Feliksa na 10 lat, Rudego Antoniego („Alfonsa") na 10 lat, Kunikowskiego Stefana („Michała") na 10 lat, Salewskiego Teodora na 10 lat, Narkiewicza Stefana na 6 lat i Ratajczyka Częsława n 5 lat więzienia.

Ponadto oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich na okres od 2 do 5 lat. Wszystkim skazanym zaliczono areszt dotychczasowy.

Wycieczka w Bory Tucholskie

BYDGOSZCZ (a). Automobilklub Polski — Oddz. Pom. organizuje w dniu 15 bm. wycieczkę w Bory Tucholskie. W przeddzień tj. 14 bm o godz. 18 nastąpi wspólny wyjazd do Osia, pow. Świecie z siedziby klubu w Bydgoszczy przy ul. 3 Maja 20a.

Automobiliści z Bydgoszczy względnie z innych miast Pomorza, dla których start z Bydgoszczy w dniu 14 bm. byłby niewygodny, mogą wyjechać indywidualnie w dniu 15 bm. w godzinach porannych z metą w Osiu na godz. 8,00 Noclegi i tani bufet zapewnione.

Nasze recenzje

Pani Prezesowa
Komedia w 3 aktach Hemuquina i Vebera w adaptacji J. Jurandota

„Pani prezesowa" jest farsą muzyczną, która ukazała się w nowym wydaniu dzięki przeróbce Jurandota. Podstawę sztuki oraz istotę jej komizmu stanowi zagęszczony aż do absurdu konglomerat omyłek, sięgający najstarszych tradycji teatralnych. Sytuacje, chwyty i bons mots noszą piętno całkowitej aktualności, gdyż fantastyczne stosunki w ministerstwie sprawiedliwości z powodzeniem mogą uchodzić za karykaturę milieu niejednej instytucji współczesnej. Hipokryzje, intrygi, protekcjonizm w rękach „kobiecej dyplomacji" oraz inne typowe objawy życia pewnych sfer społecznych znalazły doskonałe ujęcie satyryczne w farsie Hemuquina i Vebera. Szereg aforyzmów, które wygłasza woźny o ministrze i niezliczone dowcipy wypowiadane w odpowiednich momentach przez wszystkich niemal bohaterów sztuki, wywołują na widowni żywą reakcję. „Pani prezesowa" — to komedia, której spiritus movens polega na umiejętnym eksploatowaniu groteskowych stron współczesności. Dlatego widz reaguje tak spontanicznie i szczerze. Poprzez wszystkie trzy akty, aż do nieoczekawinego happy end'u bawi się z dziecinnym wprost zapałem.

Witold Dowgird, jako Tricointe, prezes sądu w Grey, zdołał utrzymać się mimo straszliwych pokus na katońskim poziomie i stworzył dobry plastyczny typ małomiasteczkowego dygnitarza w miarę zrzędliwego i w miarę patetycznego.

Natalia Morozowiczowa w roli żony prezesa — ex-kucharki, była kapitalna pełna rozmachu, naturalności i niezrównanego komizmu. Wyrazem uznania dla zasłużonej artystki był piękny bukiet różowych dalii, ofiarowany jej w trzecim akcie.

Gobette Niny Malikowskiej sprawczyni zamętu sytuacyjnego, miała czar uwodzicielski, figlarny wdzięk kobiety cieszącej się jak chochlik z powikłania biegu wydarzeń, temperament wesołości i rozmach. Umiejętnie dobrane stroje podkreślały charakter roli.

Władysław Cichoracki stworzył przezabawną kreację mola ministerialnego popychadło ministra, który w końcu czując się kompletnie ośmieszony, zrzuca maskę służalczej układności, żąda dymisji, ciska akta personalne na podłogę i gwiżdżąc znika z sceny.

Ryszard Marzecki — Cyprian Godet, posiadał giętkość i wytworność francuskiego ministra, wrażliwego na kobiety i pozbawionego skrupułów moralnych wbrew głoszonym zasadom.

Jego sekretarz Rosimond — **Zbigniew Gawroński**, uczeń szkoły dramatycznej, dobrze wywiązał się z roli, gdzie młodzieńcza nonszalancja przeplatała się z cynizmem, a dyplomacja kolidowała z porywami serca.

A. Nieławicka.

Sport

Dziś Polonia — D. O. W. II

BYDGOSZCZ (tim). W dniu dzisiejszym o godz. 18 rozegrany zostanie na Stadionie Miejskim mecz piłkarski między mistrzem Pomorza BKS „Polonia" i reprezentacją DOW II.

Polonia przeciwstawi reprezetacji DOW II w której szeregach wystąpią gracze ligowi Cracovii, Garbarnii i Tarnovii swój najsilniejszy zespół. Sympatycy sportu piłkarskiego spodziewać się mogą ciekawego meczu.

O mistrzostwo robotnicze
Z. R. S. S. w piłce nożnej

BYDGOSZCZ (im). W święto Wnieb. N. M. P. tj. w dniu 15 bm. na Stadionie Miejskim rozegra miejscowa „Brda" w ramach mistrzostw robotniczych ZRSS ćwierćfinałowe spotkanie piłkarskie z RKS „San" z Poznania.

Drużyna gości jest A klasowym zespołem mającym za sobą szereg dobrych wyników. Jeżeli chodzi o „Brdę" ostatnie jej zwycięstwa wykazują że będzie twardym przeciwnikiem dla gości. Który z zespołów okaże się lepszy, zobaczymy w dniu jutrzejszym na Stadionie Miejskim.

(re) **Nieznany sprawca** skradł łóżko z piwnicy domu przy ul Kościuszki 18-3, będące własnością J. Jankowskiego.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Polski: (Al. 1 Maja) Czwartek i dni następne godz. 20, komedia pt. „Pani Prezesowa" z Natalią Morozowiczową w roli tytułowej.

Teatr Polski: (ul. Grodzka) nieczynny.

Dyżury aptek: od dnia 9—16 bm. „Pod Łabędziem" ul. 1 Maja 5, tel. 2346 i „Pod Lwem", ul. Grunwaldzka 37, tel. 3431.

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Piątek, 15 sierpnia 1947 r.

6.57 Progr. og.-polski. 8.20 Progr. na dzień bież. 8.28 Progr. og.-polski. 11.00 Mozaika muz. z płyt. 11.57 Progr. og.-polski. 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich pt. „Gody zielne". 14.00 Progr. og.-polski. 15.20 Słuch. dla dzieci starszych „Jak to z lnem było". 15.40 Progr. og.-polski. 16.02 Utwory fortepianowe z płyt. 16.30 Kwadrans poetycki. 16.45 Progr. og.-polski. 18.25 Skecz pt. „Podatek i miłość". 18.40 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życzeń. 23.55 Zak. aud.

Z APROWIZACJI

Karty odzieżowe dla mieszkańców powiatu

(a). **Referat Apr. przy starostwie powiatowym Bydgoszcz** podaje do wiadomości, iż dla poniżej podanych grup ludności rozdzielone będą karty odzieżowe w terminie od dnia 18 do 30 bm. 1. Pracownikom cywilnym urzędów i instytucji wojsk. którzy korzystają z zaopatrzenia żywnościowego wg. norm wojskowych i nie pobierają kart zaopatrz. Kat. I., 2. pracownikom zarządów gmin wiejsk. oraz zakładom i przeds. użyteczności publicznej do gmin tych należących, 3. sołtysom, o ile nie są posiadaczami gospodarstw rolnych o powierz. użytkowej powyżej 2 ha., 4. pracownikom instytucji ubezpieczeń społecznych oraz Pow. Zakł. Ub. Wzajemnych. 5. pracownikom banków państw. oraz K. K. O., 6. pracownikom P. A. P. i Polskiego Radia, 7. stałym pracownikom cukrowni oraz zjednoczeń przemysłu cukrowniczego. Przez pracowników stałych rozumie się tych, którzy zostali przyjęci do pracy przed 1 czerwca danego roku na czas do końca kampanii i 8. osobom pobierającym renty wypadkowe z tytułu utraty ponad 45% zdolności do pracy.

Osoby wym. w punkcie 8 pobiorą karty odzieżowe w tut. Referacie Apr. przekładając dowody: zamieszkania, stwierdzający utratę zdolności do pracy oraz dowód pobierania renty wypadkowej. Wymienione dowody mogą być złożone również w uwierzytelnionych odpisach. Osoby wym. w punktach od 1 do 7 pobiorą karty zbiorowo w Biurze Rozdziału Kart, mieszczącym się przy odnośn. Zarządzie Gminnym lub Miejskim, przekładając imienny wykaz uprawnionych, podpisany przez dyr. zakładu pracy lub jego zastępcę i kier. personalnego. Wzory wykazu należy pobrać w odnośnych Biurach Kartkowych gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji.

Równocześnie przypomina się, iż ostateczny termin rejestracji kart odzieżowych dla robotników i pracowników rolnych na sierpień br. upływa z dniem 18 bm. Rejestracji wyżej wym. kart dokonać należy w Woj. Spółdz. Włók. Zw. Zaw. ul. Długa 55.

(re) **Miła niespodzianka**. Joanna Masia, zam. przy ul I Maja 97-I, poznała u Jadwigi Kwaśniewskiej, zam przy ul Leśnej 64/17, swoją własną suknię, skradzioną jej razem z inna garderobą.

Termin wpisów na UMK

TORUŃ (kz). Na dodatkowe zarządzenie Ministerstwa Oświaty sprostowany został termin składania podań na pierwszy rok studiów w UMK w Toruniu, podany w rozporządzeniu Min Ośw z dnia 21. 7 br. nr IV—R—6345/47 „kandydaci ubiegający o przyjęcie na pierwszy rok studiów w UMK w Toruniu, winni w nieprzekraczalnym terminie od 1. 9 — 15 9. 47 złożyć podanie we właściwych dziekanatach uniwersytetu". Prócz podanych poprzednio warunków przyjęcia na studia UMK, kandydat winien dodatkowo złożyć w odpowiednim dziekanacie wraz z podaniem następujące dokumenty: 1. kartę rejestracyjną starannie i dokładnie wypełnioną i własnoręcznie podpisaną; 2. metrykę urodzenia; 3. świadectwo dojrzałości uprawniające do wstąpienia na uniwersytet, jeżeli zaś przybywa z innej szkoły akademickiej, także świadectwo odejścia; 4. świadectwo obywatelstwa; 5. kandydaci w wieku poborowym winni przedstawić dokument wojskowy, stwierdzający stosunek do obowiązku służby wojskowej wraz z odpisem; 6. kandydaci, którzy mają conajmniej półroczną przerwę między opuszczeniem szkoły poprzedniej, a wstąpieniem na uniwersytet i nie pozostają w służbie państwowej lub samorządowej, — świadectwo niekaralności (tzw. świadectwo moralności) wydane przez władzę administracyjną stałego miejsca zamieszkania; 7 trzy fotografie (do indeksu i legitymacji).

Radosne narodziny

„Nowej Doby“ — tygodnika łużyckiego

Z początkiem lipca rb. zaczęła wychodzić w Budziszynie „Nowa doba“ — tygodnik dla narodu łużyckiego.

Licencją Sowieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech nr 300 na wydawanie czasopisma otworzyły się drzwi do nowego etapu łużyckiego boju o sprawiedliwość dziejową.

Jest nareszcie organ, przez który może regularnie przemawiać do swego ludu „Domowina“, naczelny związek Serbów Łużyckich. Choć szata zewnętrzna pisma jest bardzo skromna i objętość niewielka (4 strony tylko!), to ukazanie się tego periodyku dla Łużyczan jest naprawdę zdarzeniem wysokiej rangi. Brak papieru i tam za Nysą daje się we znaki, ale z biegiem czasu chyba da się przezwyciężyć. Bo z tygodnika ma się „Nowa doba“ przekształcić powolutku na dziennik.

Redakcję powierzyła „Domowina“, która pismo wydaje i drukuje, wytrawnemu i wytrwałemu przedwojennemu działaczowi, artyście-malarzowi Marcinowi Nowakowi-Njechorskiemu. M. Nowak — uczeń m. in. mistrza Skoczylasa w Warszawie, w przedwojennej publicystyce łużyckiej zajmował jedno z czołowych miejsc. Obok gorącej miłości do krzywdzonego narodu i ziemi ojczystej przejawia się w jego artykułach bystrość spojrzenia na świat i jego dzieje. Czasem w pierwszorzędnych, ciętych satyrach obnażał obłudę i gwałt niemieckiego militaryzmu i faszyzmu. Z powodu tych swoich wycieczek w dżunglę hitlerowskiej polityki znalazł się też jako jeden z pierwszej dziesiątki poza kratami „Schutzhaftu“. Dziś tak samo jak przed i podczas „1000-letniej III-ciej Rzeszy“ nie da sobie zamydlić oczu różnymi „koepenikiadami“ czy „schumacheriadami“ — orientuje się dobrze, skąd wiatr wieje. To jest asekuracja, że „Nowa doba“ będzie miała dobry poziom i — czytelników legion.

Szczupłość miejsca zabrania naturalnie zajmować się problemami światowymi w sposób szeroki i wnikliwy, gdyż tygodnik ma być „nowinami dla serbskiego ludu“ — to znaczy służyć przede wszystkim sprawom wychowania i dokształcenia na niwie społeczno-narodowej. A poza tym coraz lepiej ma orientować rzesze czytelników w zagadnieniach słowiańskich, gdyż Łużyce bez duchowego zaplecza swoich sąsiadów słowiańskich skazane są na powolne zamieranie. Należało by zastanowić się w związku z tym problemem nad innym, iście realnym. Otóż bieda papierowa hamuje tam rozwój pracy. Czyż nie wskazany byłby transport kilku ton papieru stąd nad Nysę? Naprawdę mała ofiara — ale wielki w przyszłości zysk, zysk nie tylko dla samych Łużyczan.

A. Nawka.

Zjazd Gwiaździsty AP

do Częstochowy

Z okazji Dorocznego Święta i Ogólnopolskiej Gymkhany Samochodowej — Automobilklub Polski urządza w dniu 14 bm. Zjazd Gwiaździsty do Częstochowy. Automobiliści, zwłaszcza ci, którzy posiadają własne samochody osobowe, niewątpliwie wezmą gremialny udział w tej imprezie.

Kierownictwo Automobilklubu Polski w Częstochowie uczyniło wszystko, aby uczestnikom Zjazdu zapewnić maksimum wygody i godziwej rozrywki.

Specjalnie na intencję automobilistów odbędzie się przed Szczytem Kaplicy Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, uroczyste nabożeństwo połączone z okolicznościowym przemówieniem.

Jeden z punktów programu przewiduje imprezę prawie w Polsce nie urządzaną, a mianowicie „Gymkhanę“ czyli konkurs sprawności jazdy samochodowej, w której będzie mógł wziąć udział każdy uczestnik Zjazdu Gwiaździstego. Impreza ta połączona będzie z totalizatorem, co znów nagromadzonej licznie publiczności dostarczy dużo emocji. Program przewiduje ponadto wspaniałą defiladę aut ulicami Częstochowy.

Uroczystości rozpoczną się w czwartek dnia 14 sierpnia br. otwarciem mety dla uczestników Zjazdu Gwiaździstego i zostaną zakończone dnia następnego wieczorem rozdaniem nagród i plakiet w salonach hotelu „Polonia“.

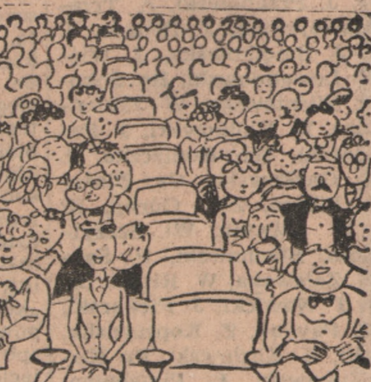
Należy przypuszczać, że na Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty, odbywający się po raz pierwszy, do Częstochowy przybędą gromadnie wszyscy automobiliści z całej Polski, a swą postawą sportową, wykażą że sport automobilowy w Polsce w ogólnym dorobku narodowym w przedmiocie odbudowy motoryzacji, zajmuje jedno z najpierwszych miejsc.

Ostatni Niemcy opuszczają Gniezno



Jak widać u zgromadzonych przy dworcu kolejowym w Gnieźnie, wywożone do Reichu toboły wcale nie są małe. Jakżeż inaczej wyglądała sprawa z wysiedlaniem Polaków.

Humor zagraniczny



JEST SPOSÓB I W KINIE

Jegomość w ostatnim rzędzie: — Pan mówi, że mam wyjątkowe szczęście! Nie! Po prostu — wykupiłem wszystkie miejsca przed sobą!..

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 4
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP“
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW“ w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-99. E-35179